

Radzymin, 29 listopada 2025 r.

Dr hab. Paweł Borkowski prof. UŁa

Wydział Ekonomii i Zarządzania

Uczelnia Łazarskiego

Recenzja

Rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Orłowskiej pt. „Dezinformacja w mediach społecznościowych a kreowanie wizerunku przywódcy politycznego. Analiza wybranych przypadków”

Podstawy formalno-prawne

Niniejsza recenzja sporządzona została w oparciu o regulacje zawarte w art. 178 i 192 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 10 lipca 2018 r. oraz uchwałę Rady Naukowej Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, z dnia 20 października 2025 r. Pracę otrzymałem w dniu 24 października br. Praca liczy 363 strony komputeropisu, z czego tekst właściwy kończy się na str. 316-tej, dalszą część stanowią bibliografia i indeksy. Promotorem pracy jest prof. Agnieszka Kasińska-Metryka a promotorem pomocniczym dr Katarzyna Pałka-Suchojad. Praca została przedstawiona w postępowaniu o uzyskanie stopnia doktora w dyscyplinie nauki o polityce i administracji.

Wybór tematu i struktura pracy

Praca skupia się na zjawisku istotnym dla funkcjonowania współczesnej sfery publicznej w państwach demokratycznych. Dezinformacja stała się w ostatnich dekadach niezwykle istotnym narzędziem rywalizacji politycznej a także uległa weaponizacji w stosunkach międzynarodowych, co czyni studia nad jej mechanizmami i faktycznym zakresem wpływu na decyzje polityczne, w tym wyborcze, zadaniem wprost palącym i istotnym dla interesu publicznego. Zatem wyborowi tematu oraz zakresowi badań autorki można tylko przyklasnąć i pochwalić odwagę zmierzenia się zagadnieniem wymagającym łączenia wiedzy i metod z zakresu nauki o mediach i komunikowaniu oraz nauk o polityce i administracji. Mgr Agnieszka Orłowska zdecydowała się na połączenie zagadnienia dezinformacji z problemem kreowania wizerunku przywódcy politycznego, co nie jest pierwszym nasuwającym się wyborem, gdyż prostsze byłoby podejście podmiotowe analizujące określony typ aktorów budujących narrację z użyciem dezinformacji jako kluczowego narzędzia. Tym bardziej zamiar badawczy należy uznać za ambitny i łączący wymiar aplikacyjny z ambicjami teoretycznymi.

Praca składa się z bardzo obszernego wstępu, 6 rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii zajmującej niemal 40 stron. Najbardziej zaskakujący jest rozmiar wstępu, w którym autorka niekiedy wielokrotnie powtarza te same kwestie. Zaciekawiony recenzent sięgnął do zachowanego rękopisu własnego doktoratu i odnalazł tam wstęp zajmujący 13 stron, który spełnił wszystkie niezbędne funkcję. W szczególności niepotrzebny jest podrozdział

„Uzasadnienie wyboru problemu badawczego”, w którym autorka wcale nie uzasadnia, dlaczego zdecydowała się na taką tematykę – czyni to znacznie wcześniej (s.15). W omawianym podrozdziale, autorka prowadzi szerokie rozważania dot. m.in. sfery publicznej w myśli Jurgena Habermasa, interesujące, ale całkowicie zbędne i zawierające zastanawiające stwierdzenia, które nie są później „skonsumowane” w pracy, np. ujęcie wielowymiarowe „pozwala na całościową i pogłębioną diagnozę procesów erozji współczesnej demokracji liberalnej” (s.34). Autorka nie dokonuje opracowania tego wątku, nie jest to zresztą możliwe w jednej, nawet obszernej, pracy doktorskiej. Wydaje się, że dobrym pomysłem, owocującym przejrzystością i precyzją przyjazną czytelnikowi, byłoby skrócenie wstępu o mniej więcej połowę.

Proporcje wielkości rozdziałów są akceptowalne – najdłuższy liczy stron 60, najkrótszy 25, zatem blisko zachowania zasady dobrej proporcji 2 do 1. Układ rozdziałów jest przejrzysty i logiczny, choć zdaniem recenzenta jeszcze lepszy efekt dałoby zamienienie kolejnością rozdziałów 1 i 2, choć przyjęty układ jest też jak najbardziej akceptowalny. Autorka poświęca znacznie więcej miejsca mediatyzacji polityki i nowym kanałom komunikowania narracji dotyczących przywództwa niż samemu przywództwu politycznemu jako elementowi systemu politycznego – stąd sugestia zamiany kolejności.

Kwestie metodologiczne

Autorka opracowania bardzo dobrze porusza się w terminologii, którą wybiera i objaśnia ją kompetentnie i wyczerpująco. Jest też doskonale świadoma, co chce osiągnąć w ramach swoich badań, których cel przedstawia przekonująco na str. 15, co dowodzi jej głębokiej świadomości roli nauk społecznych w społeczeństwach demokratycznych: „podejmuje próbę nie tylko wzbogacenia stanu wiedzy na temat mechanizmów i konsekwencji dezinformacji funkcjonującej w przestrzeni politycznej, ale również wnosi argumenty przemawiające za koniecznością systemowego i zinstytucjonalizowanego podejścia do budowania odporności informacyjnej społeczeństw. W kontekście nasilającego się kryzysu zaufania wobec instytucji publicznych, postępującej atomizacji sfery informacyjnej oraz fragmentaryzacji sposobu postrzegania rzeczywistości politycznej, refleksja nad wpływem dezinformacji na kreowanie wizerunku przywódców politycznych staje się nieodzownym elementem analizy kondycji współczesnych demokracji i stabilności ładu międzynarodowego”. Powyższa dyrektywa jest szczególnie ważna w kontekście dalszych badań, które autorka mogłaby podjąć po uzyskaniu stopnia doktora, zwłaszcza w odniesieniu do kryzysu zaufania wobec instytucji demokratycznych i sposobów zatrzymania tego procesu za pomocą świadomego wykorzystania mediów nowego typu.

Autorka zatrzymała się – być może celowo – przed uznaniem epistemologicznej perspektywy postmodernistycznej jako meta-warstwy metodologicznej, co pozwala łatwiej i skuteczniej osadzić analizę w mainstreamie nauki polskiej. Nie poszła – co budzi w recenzencie lekkie poczucie niedosytu – o krok dalej i nie stwierdziła, że kategoria rzeczywistości i żądanie jej szanowania, są iluzoryczną pretensją mającą delegitymizować inne opowieści, które można dzięki temu określić jako „oderwane” lub „wyobrażone” i trwać w świętym, pozytywistycznym oburzeniu.

[Wpisz tutaj]

Autorka zaprezentowała trzy hipotezy, z czego pierwsze dwie są bardzo dobrze sformułowane, natomiast trzecia jest stosunkowo słabsza i dość oczywista. Należy jednak podkreślić, że doktorantka odważnie podeszła do tematu, mimo fundamentalnego konserwatyizmu epistemologicznego polskich nauk politycznych. Odwaga ta jest szczególnie widoczna na str. 58-59, gdzie doktorantka deklaruje otwarcie odrzucenie metodologicznego doktrynerstwa. Mówi też o unifikacji wiedzy, czym zbliża się do cenionego przez recenzenta postulatu metodologii integralnej oraz popiera użycie obrazowania i metafory jako instrumentów przybliżania się do zrozumienia zjawisk społecznych, co zasługuje na najwyższe uznanie. Odrzucanie metafory w analizowaniu zjawisk społecznych prowadzi do zubożenia narzędzi ich zrozumienia.

Autorka nie uniknęła kilku niezręcznych sformułowań i nieco przesadzonych deklaracji. Na stronie 10 deklaruje, że „przywództwo polityczne znajduje się w centrum omawianej problematyki” co nie znajduje odzwierciedlenia w celu rozprawy przedstawionym na str. 12 i 13, którym jest identyfikacja strategii dezinformacyjnych, które jako takie nie dotyczą wyłącznie badania/identyfikacji atrybucji przywództwa politycznego.

Autorka błędnie identyfikuje też interdyscyplinarny charakter pracy, wskazując na trzy ramy konceptualizacji (s.13), które mają się nijak do dyscyplin i interdyscyplinarności – są narzędziami używanymi przez przynajmniej dwie dyscypliny obecnie uprawiane w Polsce, ale nie dowodzą w żadnym przypadku interdyscyplinarnego charakteru pracy. Ten wynika natomiast ze skupienia na zjawiskach opisywanych kategoriami nauki o komunikowaniu jako czynnikach warunkujących proces polityczny w jego wybranym wymiarze.

Recenzent ma niekiedy wrażenie, że autorka niepotrzebnie próbowała wszystkie swoje myśli ująć w język ścisłych kategorii naukowych, co zaowocowało raczej niezręcznymi sformułowaniami typu „znaczenie zjawiska dezinformacji zyskuje nowy wymiar” (typowe „dwa grzyby w barszczu”) lub też dość dziwne stwierdzenie, że bycie „przestrzenią wysokiego ryzyka informacyjnego” to funkcja mediów społecznościowych. Całościowo natomiast autorka wykazała się wysoką świadomością metodologiczną, co należy odnotować z uznaniem i stawiać za przykład innym kandydatom do stopnia naukowego doktora.

Treść pracy

Praca prezentuje wysoki poziom analizy, która jest szczegółowa i prowadzona w sposób uporządkowany. Rozdział 2 przedstawia całościowo media społecznościowe jako narzędzie polityczne oraz ich wpływ na kanały komunikacji politycznej i jest dobrym wprowadzeniem w problematykę.

Rozdział 3 zawiera bardzo obszerne – może nawet zbyt obszerne – wprowadzenie w tematykę marketingu politycznego, momentami można odnieść wrażenie, że obcuje się z tekstem wykładu dla średniozaawansowanych studentów, choć można zrozumieć poczucie obowiązku wyjaśnienia wszystkich terminów i kwestii motywujące doktorantkę. Zamieszczona na str.160 macierz dezinformacji jest bardzo ciekawym narzędziem wyjaśniającym, choć powinno być ono szerzej opisane, jeśli będzie używane w dalszych rozważaniach, np. przy analizowaniu *case study*. Natomiast kluczowe jest spostrzeżenie zawarte nieco dalej, wskazujące, że dane „Bywają

filtrowane przez zespoły redakcyjne, systemy algorytmiczne lub kształtowane pod wpływem określonych interesów politycznych. Mechanizm ten może prowadzić do ograniczenia rzeczywistej autonomii poznawczej odbiorcy oraz do osłabienia jego kompetencji zarówno w sferze kognitywnej, jak i obywatelskiej. Pokazuje to, że w społeczeństwie informacyjnym na jakość debaty publicznej wpływa nie tylko treść przekazu, lecz także jego forma i struktura.” Jest to prawda, którą nie sposób powtarzać za często – już nie tylko język, ale formy komunikowania, w tym ich wymiar techniczny, mają potencjał takiego kształtowania/zniekształcania debaty publicznej, że powinny być obiektem zainteresowania nie tylko badaczy, ale także służb publicznych.

Autorka na str. 169 w sposób niezrozumiały i nieuzasadniony, utożsamia pojęcia socjotechniki i inżynierii społecznej, które tożsame z całą pewnością nie są. Być może są sobie bardzo bliskie w ujęciu komunikacji społecznej, ale w szerszym zakresie nauk społecznych (praca jest interdyscyplinarna!) są to wyraźnie rozłączne pojęcia – np. budowanie wokół jednego placu eleganckich apartamentowców i bloków komunalnych jest przykładem inżynierii społecznej, podobnie jak idealne osady Roberta Owena, ale nie możemy tu mówić o socjotechnice. Innymi słowy: inżynieria społeczna przejawia się nie tylko w komunikowaniu się, ale jeszcze mocniej w działaniu, a nawet strategicznym planowaniu. Dodatkowo trudno jest pojąć, czemu autorka pracy interdyscyplinarnej z zakresu nauk o mediach i komunikacji oraz nauk o polityce i administracji czerpie definicję inżynierii społecznej z „Vademecum bezpieczeństwa informacyjnego”, a nie publikacji akademickiej z jednej z tych dyscyplin.

Rozdział 5 zawiera bardzo dobry i wyczerpujący opis praktyk manipulacyjnych i dezinformacyjnych i nadaje pracy walor aplikacyjny. Opis ten może być wykorzystany jako zestaw wskazówek dla praktyków i analityków z branży informatycznej i medialnej. Bardzo ciekawe i cenne są tabele, zwłaszcza tabela nr 30 na str. 235. Dzięki niej zaciekawiony recenzent wzbogacił swoją wiedzę i nasunęły mu się dwa pytania. Po pierwsze, czy w badaniach udało się pozyskać dane od zarządów mediów społecznościowych – FB, X lub innych – które były na tyle użyteczne, że przydały się przy pisaniu recenzowanej pracy? Po drugie: czy obniżająca się cena fałszywych kont (recenzent rozumie, że podane ceny mają charakter „hurtowy”) to wynik polityki właścicieli mediów „goszczących” czy raczej trend całościowego rozwoju tego kanału komunikacji? Tego pytania bardzo proszę nie traktować jako pytania o Elona Muska, ale potraktować problem szerzej.

W rozdziale 6 autorka dokonała analizy czterech *case-study*, których dobór uzasadniła następująco: „Przeanalizowanie kampanii wyborczych w różnych państwach pozwala dostrzec wspólne mechanizmy dezinformacji, które ujawniają się niezależnie od lokalnych uwarunkowań. Pomimo istotnych różnic kulturowych, politycznych i społecznych, metody manipulowania informacją oraz cele ich stosowania wykazują pewne powtarzalne cechy. W szczególności opierają się one na oddziaływaniu na emocje odbiorców, wzmacnianiu podziałów społecznych oraz podważaniu wiarygodności zarówno przeciwników politycznych, jak i instytucji demokratycznych.” Mamy zatem do czynienia z pierwszym krokiem ku stworzeniu określonego modelu oddziaływania, który może być nie tylko poznawczo atrakcyjny, ale być zasadniczym elementem aplikowalności rozprawy, zadeklarowanej zresztą na jej początku. Konkluzje w tym kontekście są poprawne ale nieco zawodzą jako ukoronowanie

[Wpisz tutaj]

pracy, w której autorka rozbudzała oczekiwania, nie zawsze je spełniając. W podsumowaniu analizowanych przypadków skupia się na różnicach, co w kontekście powyższego cytatu jest nieco zaskakujące, choć nie jest w żadnym razie poważny błędem.

Bibliografia

Bibliografia jest bardzo bogata i różnorodna. Zachowuje równowagę między publikacjami o charakterze akademickim oraz branżowym. Pewne zdziwienie budzi brak zestawienia analizowanych mediów: kont, wpisów, ich zakresu czasowego oraz przedmiotowego, choć nie jest to błąd poważny. Jedyne zidentyfikowane braki dotyczą literatury w podrozdziale poświęconym kryzysowi demokracji, który niepokojąco ograniczony jest źródłowo do jednej publikacji Pani Promotor i Księdza Profesora Dudały, gdy łatwo dostępna jest ogromna literatura, od klasycznych opracowań R. Dahla poprzez publikacje poświęcone zagadnieniu *democratic backsliding* oraz dotyczące populistycznych praktyk komunikacyjnych.

Kwestie techniczne i językowe

Praca napisana jest więcej niż poprawnym stylistycznie i zrozumiałym językiem. Układ treści jest klarowny, opracowaniu towarzyszą spisy tabel i schematów, co bardzo ułatwia orientację. Pod względem technicznym praca została dobrze przygotowana i ta sfera nie utrudnia kontaktu z myślą autorki.

Błędów jest mało, natomiast dwa z nich są na tyle poważne, że zasługują na wskazanie w tym miejscu:

- Rysunek na s.133 jest ewidentnie źle podpisany, w mniemaniu recenzenta miały się tu znaleźć daty kampanii a nie określenie o „roli” i „ważności”, zresztą podpis tabeli mówi o kampaniach (liczba mnoga) gdy tymczasem przy aktualnym oznaczeniu może chodzić tylko o jedną.
- Tabela 23 w rozdziale 5 zawiera poważny błąd translatorski, który mógłby podważyć kompetencje metodologiczne autorki – *premodern* to przednowoczesny, analogicznie, nowoczesny i ponowoczesny, ewentualnie postmodernistyczny, określenia w tabeli nie mają nic wspólnego z modernizacją.

Inne dostrzeżone usterki mają charakter incydentalny i nie wpływają w żadnym razie na pozytywny odbiór dzieła, np. ostatni akapit na str. 43 i pierwszy na s. 44 mówią dokładnie o tym samym, co sugeruje, że podczas końcowej redakcji zamiast wybrać jedną z wersji, do ostatecznego tekstu włączono obie.

Konkluzja

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska autorstwa pani Agnieszki Orłowskiej pt. „Dezinformacja w mediach społecznościowych a kreowanie wizerunku przywódcy politycznego. Analiza wybranych przypadków” prezentuje wysoki poziom metodologiczny i merytoryczny. O ile druga zaleta nie jest dziś w Polsce „deficytowa” to sprawność metodologiczna autorki jest wyróżniająca i pokazuje wysoki poziom świadomości badawczej, który dobrze wróży dalszym przedsięwzięciom naukowym. Praca oparta jest na dobrze dobranym zasobie źródeł i pozwala prześledzić rozwój strategii i praktyk wykorzystywania

[Wpisz tutaj]

mediów społecznościowych do dezinformacji w procesach wyborczych. Dostrzeżone potknięcia i wyrażone wątpliwości nie wpływają na całościową ocenę pracy, należy uznać je za sugestie, które mogą uczynić ją jeszcze bardziej spójną i atrakcyjną dla odbiorcy. Nie mam wątpliwości, że przedłożona rozprawa spełnia wymogi określone w art. 187 pkt 1-3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.). Dlatego też opowiadam się za dopuszczeniem pani mgr Agnieszki Orłowskiej do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora, w szczególności do publicznej obrony.



Paweł Borkowski